

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna
na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z pocztą do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 mk., z przyniesieniem do domu 1,45 mrk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłane należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pitowaty lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 160.

Inowrocław, środa 17 lipca 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 16 lipca 1901.

Z Berlina donoszą, że minister spraw wewnętrznych wystosował już do tamtejszego magistratu wezwanie, aby przystąpiono do nowego wyboru burmistrza. Wspominając o niezawiedzeniu Kauffmanna minister daje wyrażenie do poznania, iż decyzja wyszła od cesarza. Pismo to bowiem głosi, że „Jego kr. Mość nie zgodził się na zatwierdzenie wyboru rady miejskiej, powołującej Gustawa Kauffmanna na burmistrza Berlina”.

W sprawie tej, zajmującej tak żywo prasę niemiecką, czytamy w „Kön. Volksztg.” ciekawe spostrzeżenia: „Gdzie są te czasy — pisze katolicki organ kołofski — gdy w ministrze widziano wszechwładnego pana w swym okręgu? Gdy jaka kwestya wzbudza większe zajęcie i obiegę prasę, nie minister decyduje o niej lecz wyższe sfery, a ministrowi pozostaje tylko do wyboru »se soumettre ou se démettre« (poddad się lub oddać). Nawet za czasów Bismarcka ministrowie mieli więcej własnej woli niż dzisiaj. W każdym kraju minister i władza ministra nie jest więcej ograniczoną niż w Prusach. Nie można powątpiewać, że p. v. Hammerstein musi niemile odebrać wynik swego pierwszego ministeryalnego debiutu; być może pyta się już w ołchockim sercu, czy nie było-by lepiej, gdyby był pozostał prezydentem okręgowym Matzu, bo stanowisko to nie jest tak denerwującym jak urzędowanie w pruskim ministeryum w dzisiejszych czasach.”

Z Afryki nadchodzi wiązka wątnych wiadomości, przedewszystkiem zaś telegram od lorda Kitchenera tej treści: »t. zw. rząd republiki okańskiej dostał się w miejscowości Reitz do niewoli. Tylko Stein i jego ukleci. Zdarzenie to miało taki przebieg. W Kolonii Przylądka Burrows spalił kilka publicznych gmachów w Murrayshergu oraz kilka gospodarstw. Dwie brytyjskie kolumny przybyły do Zaerust, napotkawszy na opór i wzięły kilka Burów do niewoli. Po stronie angielskiej padł oficer, a 3 oficerów i 24 szeregowców odebrało rany. Tymczasem do Heilbron nadeszło kilka kolumn angielskich. Podczas marszu brygada Broadwooda weszła niespodzianie do Reitz i wzięła do niewoli brata Steina i kilku innych. Prezydent Stein miał tylko z trudnością wyratować się, uciekając bez butów i surduta. „Daily News” dodaje, że Broadwood wzięł w Reitz 29 jeńców, w których liczbie znajdował się wodzowie burscy Clonwe, Wessela i Dwaal. Sądzą, że De Wet przybywał także w Reitz.”

Weszła niedziela Francya i Paryż obchodzą swoje święto narodowe jako w dniu ogłoszenia republiki. Jak zwykle przebieg jego był świetny. Mnóstwo gmachów iluminowało, spalono ognie sztuczne i tańczono na wolnym powietrzu. Na ulicach uwijały się tłumy. Nie obyło się jednak bez zaburzeń i policyja przystąpiła w ciągu dnia ożernać osobę. I z okna pewnego domu padł strzał rewolwerowy, który zranił ciężko kobietę.

Po wielkiej paradzie na polach Langohamps przesłał prezydent Loubet ministrowi wojny Andre pismo, w którym podnosi postępy armii i spodiwienia godnej armii, będącej dzięki sile rygorów doskonałą rękomią, iż ani honor ani interesy kraju nie ucierpią. A silne wężły podpartą armiją a narodem dadzą armii nieprzejmą moc przy obronie ojczyzny i republiki.

Uroczystość ku uczczeniu pamięci amerykańskiej niepodległości przybrała w tym roku kształt daleko wyrazistsze i szersze rozmiary niż dotychczas. Objawiała się ona w publicznych demonstacyach nawet w Manilli, Hawanie, Sant-

jago de Cuba jako też w emporjach wyspy Portoriko. W Manilli obchodzono przy tej sposobności uroczyste ustanowienie rządu cywilnego. Tak w Manilli jak w Hawanie brał lud w uroczystościach tych udział ze zapalem. W Portoriko panowało już dla tego uposobienie podniosłe, że między organami prawodawczymi wyspy a rządem związkowym doszło do porozumienia co do zaprowadzenia wolnego handlu między obydwoma krajami.

W Stanach Zjednoczonych dopuszczono się znów przy tej sposobności rozmaitych wystryków przy strzelaniu na głównych ulicach i placach. Zaszło przy tem dużo przypadków, których ofiarą padła znaczna liczba osób częścią zabitych, częścią rannych. Pewien Niemiec amerykański dziennik pisze, że te 125 święceń niepodległości pochłonęło już więcej ofiar życia ludzkiego, niż cała amerykańska wojna o niepodległość.

W Starej Serbii zdarzyło się przykre zajście ponure, rzucające światło na tamtejsze stosunki. W Przyszynie miał dyakon serbski Sawa Popowicz być wysyconym na katedra przez metropolitę. Djemal bey, burmistrz, chciał temu przeszkodzić, a na jego rozkaz wpadli uzbrojeni żandarmi do kościoła, wywiekli dyakona z kościoła i uwięzili go wraz z zastępem towarzyszącym mu. Lud był wiele wzburzony, lecz siłpaczce zagrozili rozsiękaniem opornych. Na znak protestu czy też z obawy przed żandarmami, metropolita rozkazał pozamykać wszystkie cerkwie w okręgu Przyszyni i telegraficznie poskarżył się przed sultanem, portą i patriarchą, żądając ukarania winowajców.

Djemal bey dopuszcza się także bezprawia przekraczając serbskie kościoły pod pozorem, że Serbowie ukrywają tam broń. Nie jednakże nie znalazł. Sam konsul serbski znajduje się w niebezpieczeństwie, a miejscowe władze żądają wydalenia go z Starej Serbii.

Zapewne z polecenia Djemela napadli Turcy i Albańscy baszibuzycy na zamieszkałą przez Serbów osadę Kalaszoy w okręgu nomobazarskim, poszukując broni. Zabito i raniono kilku mieszkańców, nadto zrabowano szkołę i kościół.

„Daily News” donoszą, że książę Jerzy grecki uwiedomił mocarstwa, że zgadza się na zatrzymanie stanowiska generał-gubernatora kretańskiego na czas 4 lata, jeżeli rządy przyjmą pewne warunki, które on w swoim czasie postawi.

Król serbski z królową wybierają się do cara dnia 16 września. W Reni powita ich wysaniec cara.

Z dziedziny szkolnictwa.

(Korespondencya „Dzies. Kuj.”)

Z nad Wrześnicy, 6 lipca.

Czy miasto Września od rzeki Wrześnicy, czy też ta ostatnia od miasta swą nazwę wywodzi, jest początkiem Wrześniaków rzezcą obojętną, ale czy szkoła dla dzieci, lub też dzieci są dla szkoły, jest to dla nich kwestyą wielkiej wagi, jak tego niedawno dali i dają dowody w sprawie nauki religii św. udzielanej im dzieciom w obym języku. Z drugiej strony tamtejszemu inspektorowi powiatowemu bardzo na tem zależy, aby rodziców i dzieci uczynił potulnemi i przystępnemi dla religii w języku niemieckim, bo w przeciwnym razie oporne nie będą zwolnione od obowiązkowego uczęszczania do szkoły przed ukończeniem 16 roku. Naczytawszy się w ostatnim czasie o sąsiedu we Wrześni rzeczy takich, którym dał wiare, zdaje się czystem nie-

podobieństwem, sprawdziłem na miejscu stan rzeczy i dzisiaj mogę mówić o tem z całą pewnością.

Dla soharakteryzowania stosunków ogłoszamu odpowiedź tamtejszego inspektora daną panu S., który mi ją łaskawie oddał w ręce.

Königl. Kreisschulinspektion.
J. No. 1167/01.

Herrn

Wreschen.

Ihr Erlaubnisgesuch vom heutigen Tage kann ich, — wie ich Ihnen bereits mündlich mitteilte, nicht genehmigen, da Ihre Tochter der Schule den Gehorsam verweigert und zwar ausdrücklichen staatlichen Anordnungen gegenüber. Falls Ihre Tochter aufhört, sich im Religionsunterricht widerspenstig zu erweisen, bin ich gern bereit einen 4-tägigen Urlaub zu genehmigen.

Bezugnehmend auf den weiteren Inhalt unserer Besprechung, bemerke ich folgendes: Nach den bestehenden Bestimmungen wird Ihre Tochter Ostern 1903 entlassen, falls sie neben der stiltlichen Reife sich in allen Unterrichtsgegenständen befriedigende Kenntnisse erworben hat. Falls Ihre Tochter fleissig und gehorsam ist, würde ich eine Entlassung zu Ostern 1902 wohlwollend in Erwägung ziehen; verharret sie aber bei ihrer Widersetzlichkeit gegen die von den Schulbehörden getroffenen Anordnungen, so wird eine Entlassung vor Ostern 1904 nicht möglich sein.

Der Kreisschulinspektor.
gez. Winter.

Bronisława S. skończy 5 maja 1902 lat ożernać i podług dotychczasowego prawa przypada jej zwolnienie ze szkoły na Wielkanoc 1902 r., jest ona w najwyższym oddziale.

A córka pana S. nie jest wyjątkiem; prawie wszystkie dzieci wrześniackie — trzeba to podkreślić publicznie — ożywione są tym samym duchem. Pragną one poznać prawdy wiary i drogi, które wiodą ożernać do właściwego celu, oraz modlitwy, będące rozmowami z Bogiem, wowie ojczyste a nie w języku w którym nauczywszy się ich, powtarzałyby słowa bez zrozumienia, jako czone dźwięki dla duszy.

Jak panu S. i innym ojcom w tem położeniu postąpić należy, wynika z najnowszego rozporządzenia pana ministra oświaty, które przytaczam z pominięciem rozporządzenia dla głuchoniemych i ślepych dzieci:

»Die Schulpflicht beginnt mit dem auf das 6. Lebensjahr folgenden Aufnahmetermin. Die Regierung kann den Beginn aus örtlichen Gründen bis zu einem Jahre, der Kreisschulinspektor aus persönlichen Gründen (wegen zurückgebliebener körperlicher oder geistiger Entwicklung) auf anemessene Zeit hinausschieben. Die Entlassung erfolgt mit dem auf das 14. Lebensjahr folgenden Entlassungstermin. Die Regierung bestimmt, ob die Entlassung einmal oder zweimal im Jahre stattfindet. Bei nur einmaliger jährlicher Entlassung werden die Kinder auf Antrag der Eltern mit dem Schlusse des ersten Halbjahres entlassen, falls sie dann das 14. Lebensjahr bereits vollendet haben.

»Obowiązkowa nauka w szkole rozpoczyna się po ukończeniu szóstego roku życia w terminie przyjęcia. Rząd może rozpocząć nauki ożernać na rok z przyczyn lokalnych a inspektor okręgowy z przyczyn osobistych (t. j. z powodu niedostatecznego rozwinięcia fizycznego lub umysłowego dziecka) na odpowiedni przedział czasu. Dziecko opuszcza szkołę po ukończeniu ożernać roku życia w terminie zamknięcia nauk. Rząd ustanawia czy ukończenie nauk ożernać odbywać się w jednym czy dwóch terminach na rok. Jeżeli odbywa się ono w jednym terminie, dziecko opuszcza szkołę na w listopad ro.

dzieci na końcu pierwszego półroczu, jeżeli ukończyło już wówczas lat ośmiu.

Nadto rozprządzenie ministerjalne przewiduje, że jeśli dziecko nie uczyniło dostatecznych postępów do czterdnastego roku, inspektor szkółny lub rejdencya ma prawo zatrzymać dziecko w szkole jeszcze przez rok lub nawet przez dwa lata. Wszelako zachodzi pytanie, czy niechęć, jaką zdradza Bronisława S. do nauki religii w języku niemieckim, jest dostatecznym powodem, by postępy jej uważać za niedostateczne i więzić ją dwa lata dłużej w szkole.

Szkola wrzesińska przepelniona, sił nauczycielskich za mało, gdyby przeto odwiedzało szkołę w dodatku jeszcze jakie sto pięćdziesiąt dzieci czterdnasto lub piętnastoletnich (a zjowanie pana inspektora do niezgo innego nie doprowadziło-by) to oczywiście trzeba-by mury szkoły rozprzeszczerzyć tyle a tyle razy. aprowadzić cały zastęp nowych sił nauczycielskich, jednym słowem skromną szkołę wrzesińską przekształcić ją w ogromny instytut.

Niemcy w Warszawie.

Gdy Niemiec wybiera się w podróż do Rosyi, choćby tylko do odległej od nas o kilka mil kongresówki, to mimowoli opanowuje go jakaś trwoga, lek jakiś, nieokreślony, uczuwany zwykle przed wielkim jakimś niebezpieczeństwem. Tradycyjna pobopność moskiewska do wymierzania nahańjek, ich bezceremonialność w lokowaniu podejrzanych za kratkami, wreszcie ostawiona moskiewska potądliwość łapówek, wszystkie to napełnia jakąś grozą synów Germanii, gdy mają przestąpić granice swego wschodniego sąsiada.

Takie mniej więcej uczucia opanowały też członków historycznego towarzystwa dla prowincyi Poznańskiej, gdy w tym roku postanowili zrobić wyodeckę za granicę i to — do Warszawy. Już przed wyruszeniem mieli obawę, czy uda się uzyskać pozwolenie, aby się udać jako towarzystwo w granicę caratu. Mianowicie straszły ich polskie gazety, że rosyjskie władze od pięciu lat teraz za niegodziwość, jaką Prusacy okazali w r. 1899, zekazując polskim lekarzom zaboru rosyjskiego przybyć na zjazd polskich lekarzy do Poznania. Ale obawy te były ponne, gdyż władze rosyjskie okazały więcej względności dla towarzystwa, mającego tylko cele naukowe i przybytu niemieckich gości poznańskich do Warszawy przeszkód nie stawiały. Więc ten szkopół szczęśliwie ominięto, ale kto wie, jak tam pójdzie w Warszawie w tem centrum nienawistnej nam polszczyzny — tak sobie myśleli. Bo choć Warszawa dziś pod berłem rosyjskiem, to Niemcy przecie wiedzą, że zatrzymać piętno prawie wyłącznie polskie. Ale i w tym względzie przekonał się, że uprzedzenia niemieckie polegają na zupełnie fałszywym wyobrażeniu o tym kraju i jego stolicy.

Już na samym wstępie, po opuszczeniu dworca wiedeńskiego i wejściu do miasta, pierzchny wszystkie obawy naszych niemieckich turystów, jak mgła przed słońcem. Ruch łacie wilkomijski, zaczynający się już na ulicy Marszałkowskiej, ruch chwytający przybywa mimo jego woli i unoszący go dalej w głąb miasta, jak fale wody, ruch ten dał się też uczuć naszym turystom i do wiodł im, że Warszawa nie tylko w podręczni

kach geografii ale w rzeczywistości ma 700,000 mieszkańców. Jedna różnica między Warszawą a Berlinem podpadła im jednakowoż zaraz na wstępie a mianowicie to, że we Warszawie nie ma tyle wrzawy, trzasku i hałasu. Między inne mi głębszymi przyczynami, łączącymi w charakterze ludności, przyczyną się też do tego, pokład drewniany na wszystkich głównych ulicach, zamieszani kamieni lub asfaltu, jak u nas. Takie drewniane brukowca narafia, to dobre przymioty dodatkowe stron, chociaż nie brak mu i ujemnych. Ale nasi goście nie mieli czasu nad tem się zastanawiać, bo już inne wrażenia zajęły ich uwagę, mianowicie warszawskie pojazdy, tak prawnie jak i nalemna, i warszawscy tyżdzi. Co do pierwszych, to podpadło im głównie, że warszawskie powózki odznaczają się większą wygodą dla jeżdzących i pewnym komfortem, niwniej też usłużnością i przejrznością dorótkarzy, którą się w Niemczech rzadko narafia. Te dobre przymioty nie przeszkadzają im naturalnie wzięść czasem za jeżdż rubelką tam gdzie im się tylko należy 40 kopejek. Ze w Warszawie jeżdżą dryndmie wszystkie klasy ludzi nawet żyd chałatnik, to też wydawało się Poznańskim Niemcom oszmem niezwyozajem. Jeszcze by się bardziej pawno dziwili, gdyby się byli dowiedzieli, że znaczna część dorótkarzy rekrutuje się z żydów. Natomiast podpadł im, a zdarsza się to każdemu zwiędzającemu po raz pierwszy w Warszawie, niemorálny stosunek liczobny żydów do chrześcijan. Żydzi stanowią w Warszawie jedną trzecią część ludności, jest to stosunek, którego się w żadnym stoletcznem mieście na całym świecie nie narafia. Ale nie tu miejsce nad tem się zastanawiać, choac opisac tylko wrażenia niemieckich członków historycznego towarzystwa we Warszawie.

(Dokończenie nastąpi.)

Uwagi i głosy prasy.

Zawieszenie procesu przeciwko trzynastu akademikom i innym młodym ludziom musiało być niespodzianką, ponieważ prokurator nie godził się na wnioski obrońców, które do tego zmierzwały. Mec. Chrzczanowski stawil wniosek o przesłuchanie sędziwego pułkownika Miłkowskiego (T. T. Jeża) z Genewy, który jedyny przyznał się, iż należy do Ligi narodowej. Świadczenie tegoż ma wykazać, że Liga narodowa nie stoi w stosunkach z Związkiem ani Zjednoczeniem. A poprzednio zażądał mec. Chrzczanowski przesłuchania akademika Bolewskiego, znajdującego się w Galicyi, którego zeznania musza być wielkiej wagi. On jeden bowiem miał statut Związku, oskarżeni z s. dr. Rydlowski i Sumiński nie znali go. Prokurator przemawiał za odrzuceniem wniosku o przesłuchanie pułkownika Miłkowskiego, i lubo przyjął za fakt, że oskarżeni nie znali statutu Związku, który znajdował się tylko w rękach Bolewskiego, uznał, że świadczenie Bolewskiego nie wplynęłoby na zdanie sądu, ponieważ jest to gośny agitator.

Mimo to na naradzie, która trwała półtora godziny, trybunał wbrew opinii prokuratora oświadczył się za przyjęciem tych wniosków i przesłuchaniem Bolewskiego i Miłkowskiego. Zanim sąd galicyjski będzie mógł przesłuchać Bolewskiego, a sąd szwajcarski Miłkowskiego, upłytnie dużo wody, bo odnośni sędziowie będą

wpierw musieli przestudować ogromny, z takim nawalem pracy przez p. Zachera nagromadzony materiał.

Pierwszy akt procesu wypadł blade, mało zajmujący, a dla oskarżonych korzystnie. Kilka słów o nim jutro.

W sprawie dobrzyckiej pisma »Kuryer» Poznański.

Niedziela przyniosła nam obfite pokłosie głosów o Dobrzycu. Na cele ich objawia nam swę zdanie półurzędowy organ władzy »Pos. Tageblatt». Czyni to zaś w sposób tak oryginalny, że doprawdy długo lamaliśmy sobie głowę nad kwestyją, dla czego właśnie organ półoficyalny potrakował pana burmistrza z Dobrzyca jak następują.

Otóż czytacza »Posener Tageblatt» podpis umieszczony w »Kuryerze Poznańskim» pod widokiem kościoła D. brzyckiego. W podpisie tym jest tylko suche wyliczenie faktów, bez jakiegokolwiek uwagi ze strony redakcyi. Dokładn ści podpisu nie zocępla też wcale »Pos. Tageblatt» i podawazy jego brzmienie i dodaje od siebie uwagę, że według tego musi się nabrad przekonania, iż Brandenburger dopuścił się wprost bluźnierstwa.

Otóż, jak wiadomo, bluźnierstwo, i to jeszcze w kościele, surowo jest karaniem przez prawo państwowe. Po tem oświadczeniu półurzędowego organu rejdencyi poznańskiej, przypuszczac chyba należy, że prokuratora państwa już wyzoczyła Brandenburgerowy proces. Z nadzwyczajtem zajęciem czytaliśmy uwagi »Pos. Tageblattu».

Także i w niemieckiej prasie katolickiej odezwaly się głosy o stosunkach polsko-niemieckich na wachodzie.

»Koeln. Volkzeitung» wysłała przyjaciela swego pisma w okolice Gniezna. Tam przyjrzał on się, jak lud polski, szlachta polska, wszystkie stany i warstwy polskie trzymają solidernie ze sobą, z jakim zapalem nawet dziewozny wiejskie kochają naszą drogą, piękną mowę.

Stuchal Niemiec polskich śpiewów, polskich rozmów, wpatwył się chwilę w polskie życie i zrozumiał to co jest tego życia treścią i siłą.

Czulem się w polskim kraju — powiada — w kraju, który nigdy nie będzie niemieckim. I w prowincyi, w której od stu lat z całego państwa pruskiego legiony urzędników wyłocnie po niemiecku administrują, w którym setki milionów idą na wykupno polskiej ziemi, w którym germanizuje wszystko, co germanizować może, Niemiec ten, przybyły z zachodu powiada, że czuł się — obym! I dodaje, że ośia ta powłoka germańska kiedyś zniknie, że tywiół polski silny, żywotny, niezłomny, zasymuluje to, co dziś go germanizować próbuje, a wiaściwie tylko hartuje go i podnieca.

Atoli »Kur. Pozn.» jest w błędzie mówiąc, że »Posn. Tag.« powyższe uwagi robi od siebie. Niezgo podobnego nie można-by się spodziewać po tym Tageblacie! Pisie ono, że czytelnik gazet polskich mógłby przyjsść do przekonania, że burmistrz Brandenburger dopuścił się bluźnierstwa i dodaje: w której stronie leży wina, że urzédnik był zmuszony z polecenia władzy przekroczyć próg kościoła — wiadomo naszym czytelnikom. Wobec tego powyka »Kur.« jest dzwina.

QUO VADIS

POWIEŚĆ Z CZASÓW NERONA

Henryka Sienkiewicza.

187)

(Ciąg dalszy).

On ukryli się w przedziałach lub na niższych miejscach, a tymczasem zrównano arenę i poczęto kopać w niej dół, jeden przy drugim, rzędami, przez całe kołisko, od brzegu do brzegu, tak, że ostatni łoch szereg przepadł o kilka-naście kroków od cesarskiego podium. Zewnątrz cyrku dochodził gwar ludu, krzyki i oklaski, a tu czyniono z gorączkowym pospiechem przygotowania do jakichś nowych mak. Naraz otwarły się cunioła i ze wszystkich otworów prowadzących na arenę, poczęto wypędać gromady chrześcijan, naglich i dźwigających krzyże na ramionach.

Zarolił się od nich cały amfiteatr. Biegli starce pochyleni pod ciężarem drewnianych brzemion, obok nich męczyźni w sile wieku, kobiety z rozpuszonymi włosami, pod którymi starały się ukryć swą nagocę, chłopieta niedorośle i całkiem male dzieci. Krzyże, w większej części, również jak ofiary, uwieszczone były kwiatami. Służba cyrkowa, cwiocząc nieszczęsnym batami, zmuszała ich, by układali krzyże wedle gotowych dołów i sami stawali przy nich szeregami. W ten sposób mieli zginać ci, których pierwszego dnia igrzysk nie zdążono wypęchnąć na pastwę psom i dziłkim zwierzętom. Teraz chwytali ich czarni niewolnicy i kładąc ofiary na wznak na drzewie, poczęli przybijać im ręce do prze-

cznie gorliwie i szybko, tak, aby lud, wróciwszy po skończonej przerwie, zastał już wszystkie krzyże wzniesione.

W całym amfiteatrze rozległ się teraz huk młotów, którego echa rozbrzmiały po wyższych rzędach i doszły aż na plac, otoczony amfiteatrem, i pod namiot, w którym Cezar podejmował wstanki i towarzyszyów. Tam pito wino, żartowano z Chiloną i szepiano dziwne słowa do uszu kapłanek Westy, na arenie zaś wrzasa robotą, gwoździe pogrązały się w ręce i nogi chrześcijan, warczały łopaty, zasypujące ziemią dół, w które wstawiano krzyże.

Leoz między ofiarami, na które dopiero za chwilę miała przyjsć kolej, był Kryspus. Lwy nie miały czasu go rozedrzeć, więc przeznaczone mu krzyż, on zaś, zawsze gotów na śmierć, ra dowal się myśla, że nadchodzi jego godzina. Wyglądał dziś inaczej, albowiem wyschłe stało jego było obnażone zupełnie, tylko przepaska bluzozowa okrywała mu biodra, na głowie zaś miał wieniec z róż. Ale w oczach błyszczała mu zawsze taż sama niepokojna energia i taż sama twarz surowa i fanatyczna wychylała się z pod wieńca. Nie zmieniło się też jego serce, albowiem, jak niegdyś w cuniołum groził gniewem Bożym poobżyzwanym w skóry współtoradzom, tak i dziś gromił ich, zamiast polecając.

— Dziękujcie Zbawicielowi — mówił — że pozwala wam umrzeć taką śmiercią, jaką sam umarł. Może część win waszych będzie wam za to odpuszczona, drójcie wszelako, albowiem sprawiedliwość musi się stać zadość

i nie może być jednkiej nagrody dla zlych i dobrych.

A słowem jego wiorwał cgdłos młotów, którymi przybijano ręce i nogi ofiar. Coraz więcej krzyżów wznosiło się na arenie, on zaś zwracając się do gromady tych, którzy stali jeszcze, każdy przy swoim drzewie, mówił dalej:

— Widzę otwarte niebo, ale widzę otwartą i otobla... Sam nie wiem, jako zdam sprawę Panu z żywota mego, chociażem wierzył i nie nawidziłem zlego i nie śmierdłem się lekam, lecz zmartwychpowstania, nie męki, lecz sądu, albowiem nastaje dzień gulewu...

A w tem z pomiędzy bliższych rzędów ozwał się jakiś głos spokojny i uroczysty:

— Nie dzień gniewu, ale dzień miłosierdzia, dzień zbawienia i szczerliwosci, albowiem powiadam wam, że Chrystus przygarnie was, pocieszy i posadzi na prawicy swojej. Ufajcie, bo oto niebo otwiera się przed wami.

Na te słowa wszystkie oczy zwróciły się ku ławkom; nawet ci, którzy już wisieli na krzyżach, podnieśli blade, umozone głowy i poczęli patrzeć w stronę mówiącego męża.

A on zbliżył się aż do przegrody, otaczającej arenę i począł ich żegnać znakiem krzyża.

Kryspus wyodgnał ku niemu ramię, jakby chcąc go zgromić, lecz, ujrzwazy jego twarz, opuścił dłoń, poczem kolana zgięły się pod nim, a usta wyseptały:

— Apostoł Paweł!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławiu.

Otwieszenie gimnastyczne odbędzie się dziś we wtorek o godzinie w pół do 9-tej wieczorem na sali p. Schendia przy ul. św. Mikołaja.

Punktualnie i licznie stawienie się drubów pożądana. Na osobie.

Kółko rolnicze w Świdawicach. Wczoraj w nocy dzieje zabrał się znaczny zastęp członków kółka rolniczego i podał w prz. p. Jak. Posadzkiego, który z największą obcą i gotowością dał odłonek do obfajności.

Wielka część ziemi to osuszone błota, jasiura i trzęsawiska, które przez stonowe zarządzenie kanałów z rowów, stały się nader urodzajnymi niwami kujawskimi.

Zwiedzenie podwórza również bardzo było pouczającym, w których płynęła krew rękawów ciężkich francuskich, przedstawiały się dobrze. Widać było w nich nerwy zdrowe, kość moczna, a muszki silne i wytrzymałe, jakich wymaga ciężka gleba tutaj.

Dobry stan budynków, oraz troska o polepszenie ich stanu także każdego szanowało.

Jedynie tylko nieliczność tradycji chlewniej nie dopięła ogólnemu uznaniu. W krótkim czasie jednak szczyberby zostały usunięte przez umiejętną hodowlę.

Po zwiedzeniu gospodarstwa udeśli się wazyszy członkowie wraz z naszym prezesem p. Stanisławem Brzeskim i Ciesliną do lokali posiadaczy p. Klobuchowskiego, gdzie się w dalszym ciągu odbyło posiedzenie, na którym miał referat p. dr. J. Ulatowski: „O uprawie roli pod ziemią”.

Poprzednio przy zgajaniu posiedzenia wyraził p. prezes St. Brzeski podziękowanie p. Jak. Posadzkiemu za ułatwienie obfajności gospodarstwa; udzielano sobie cennych uwag, wyjaśniając niejedną rzecz na razie wątpliwą.

P. prezes polecił dalsko St. Bardzkiego: „Czyte rady gospodarstwie (m. 125), które można na być w kółkach” Dzien. Kujaw.

Po krótkim referacie pana dr. J. Ulatowskiego wzięła się nader ożywiona dyskusja, w której zajmowali głos pp. prezes St. Brzeski, J. Posadzki, W. pljeński, Ziętara sen., Witucki i inni. — Rferat do tyloszy zwiedzenia gospodarstwa p. J. Posadzkiego wygłosił na przyszłym posiedzeniu p. Ziętara młodsz.

Następnie zgodzono się wspólnie zamawiać nowozy szirowe, które na rzecz członków zgłaszających się zemo wlił Stan. Prezes. Miejsce odbioru ma być Cieslin.

W dalszym ciągu posiedzenia zgodzono się zapromerować dwa numery „Poradnika gospodarzkiego”; jeden egzemplarz wyłożonym będzie stale w restauracji p. Klobuchowskiego, drugi zaś w Słoban u p. Biogaty.

W końcu posiedzenia szioty dżęcieli i gorilicy ożonak pan Willich urządził sekretariata dla udzielenia zdrowia rozu; wyraził się podziękowanie za wierne i wytrwałe wypełnianie obowiązków na wlozoku p. prezesa przez powstanie z miejsce, wybrano sekretarzem pana Ziętara młodszego.

Przysłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 15-go września w lokalu p. Klobuchowskiego; w tym dniu zarazem odbędzie się fotografowanie członków, celem wstąpienia fotografii naszemu ukochanemu starszemu Patronowi Kółek p. M. Jakowskiemu.

Przemysł, handel, rolnictwo i gospodarstwo domowe.

Ważnym przedm. nauką, sublegi wodoci. i wodociągowa — popierają się wzajemnie.

Przekaz wiadomości trybunał oszesczonych gwiazdek (7) bez godania iredia wzbrosie.

(7) Komisja kolonizacyjna nabyła wieś Gollmütz w powiecie skwierzyńskim. Powiat ten leżący na krańcu Kujaw i graniczący z Brandenburgią, jest już prawie zupełnie zniemczony, większość majątki ziemskiej są w rękę Niemców. Komisja kolonizacyjna zapuszcza już widocznie swoje sznony i w te okolice gdzie spolicie niemiecczośćwa nie grozi.

Zresztą majątek Gollmütz miał podobno zamiar nabyć jakiś Polak, być więc może że komisja pospieszyła tylko na odcięcie.

Felietar Oszerejnie w powiecie średzkim, obejmujący około 500 morg, niegdyś własność irodzkiego kupca B. leśława Leitgebora, nabył budowniczy rządowy pan Julian Łukomski, placąc za morgę 340 mk.

Mimo ciągłych skarg ze strony gospodarzy na tak swane loby osy, niewydajność ziemi i stosunkowo niskie ceny za produkty rolnicze ceny ziemi utrzymują się na wysokości dotąd niebywałej.

Wycofanie z obiegu niektórych monet. Z małych się wycofał z obiegu monet, wybitych w kwocie 68,7 milionów marek, było na koniec czerwca w obiegu jeszcze 34,1 milionów, to są 4,1 milionów marek złotych pięciomarkowych, są 6,8 milionów marek srebrnych dwudziestofenigowych, są 2,7 milionów niklowych dwudziestofenigowych. Z złotych pięciomarkowych, mających być jeszcze w obiegu, może znaczną część przerabiono na bilitarye i t. d., inne umieszczono w szluchach monet.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

INOWROCLAW, dnia 16 lipca 1901.

Wczoraj w niedzielę dnia 15 lipca spadł straszliwy: około godz. 3 po południu wskazywał termometr 31° Cels., w odcieniu, w słońcu zaś przeszło 40° C. Dał w nocy spadło okołołże deszczu co spowodowało małe ochłodzenie się powietrza. Deszcz ogromna potrzeba.

Ferye sądowe rozpoczęły się wczoraj, dnia 15 lipca i trwać będą do 15 września włącznie.

Podczas feryi zaskatują się tylko tak zwane sprawy feryjne. Do tego należą wszystkie sprawy karne, sprawy dotyczące się zarządzenia aresztu i tymczasowych rozporządzeń dalej, sprawy dotyczące się sporów o mieszkanie, sprawy wekslowe, budowlane, mieszanole, gdy chodzi o dalszy ciąg budowy. Sprawy opiekuńcze zaskatują się tylko o tyle, o ile są spieszne. Na wlozoku może są też jeszcze inne sprawy uważane za feryjne, jeżeli się wlozoku ten odpowiednio uzasadni. Wszystkie jednakowoż winny być podawane do sądu w sprawach, które się ma uważać za wymagające zastawienia wódr feryi, winny być jako takie wyraźnie oznaczone uwagą: sprawa feryjna (Ferien sache).

Upały, jakie także u nas obecnie panują dochodzą do prawie niebywałych rozmiarów na południu i na zachodzie Stanów Zjednoczonych Ameryki. W całym stanie Kansas oceniali spowodowane upały straty w sziobkach przynajmniej na 50 proc.

Celem nowego wyboru wydziału pomocników zechu malary, przotłoków i liskierników odbyło się w niedzielę w lokalu p. Ohojńskiego pod przewodnictwem ochmistrza, polotnika i szutakera p. Kasierowskiego zgromadzenie, w którym wybrano p. Klapocka przewodniczącym wydziału pomocników, p. Kwiatkowskiego pierwszym a p. Klotzbücher drugim sekretarzem, ławnikiem zaś p. Wiśłowski.

Ostrzegaliśmy w jednym z ostatnich numerów przed używaniem sztycy zmywanych na pojów w obecnej porze. Nieostrożność w tym względzie przyspłodził gospodarz Luthner w Springberg (3) pod Janowcem zyciem. Powstała z pola i będąc zgrzanym wyplisł szklankę szty z zimnej wody, wskutek czego na drugi dzień już z łózka nie powstał. Zachorował na zapalenie płuc, które, mimo pomocy lekarskiej, spowodowało śmierć.

Wrażenia. Tutajszą opiekę nabył aptekarski z Wzcho dzieł Prus od p. Smyczyńskiego za 260 tysięcy marek.

Sokół posażnik obokobit w ubiegłą niedzielę 15 letnią rocznicę swego istnienia. Zabawa udała się świetnie. Urbanowo, ogród p. Plotrowskiego, tak był przepięknym że z trudnością można się w nim było poruszać. Bardzo liczny udział wzięli w zabawie Towarzystwa młodych przemysłowców w ogrodzie strzeleckim na Miasieczku i T. wszystkie młodzieży p. liskiej w ogrodzie pana Przybyłowskiego San Domingo.

Oborniki. Pan Stanisław Żółtowski, dziedzic Wargowa, syn wicemarszalka sejmu prowincjonalnego p. Teodora Żółtowskiego z Nelli, mianowany został prezesem następnego prezesa ożonkiem wydziału powiatowego powiatu obornickiego.

Sroda. W czwartek dnia 11 bm. spalił się dom mieszkalny dla robotników w Chłapowie, majtności p. Chłapowskiego. 8 letni chłopiec robotnika Grantowego szukając jej na poddaszu wnieśli ogień. Chłubod ludzi domiocalny uratowano. Dom był zabezpieczony na 3 tysięcy mk. w każe prowincjonalnej.

Kupiec Teodor Gabryliwicz ze Środy nabył na subhaście grunt w H., pod nr. 42, który należał do p. Kujawskiego za 7635 marek.

Orehowo, wieś leżąca prawie nad samą polską granicą jest, jak wiadomo nabytkiem kolonizacji. W szesną niedzielę odbył się tam w ogrodzie, dawniej do dworu należącego, festyn tanzetych kolonistów przy dźwiękach wiozkowej kapeli z Golezna. Rżewne uosucia budził ten widok Niemców, gospodarzających się na ziemi, niedawno jeszcze polskiej.

W Chojniech skazany został tajny agent Schiller za namawianie do krayowprzysięstwa na 2 1/2 roku do domu karnego i 3 lata utraty praw honorowych.

O niewyżkły rozstrzelności szległego dyrektora „Kujawskiego towarzystwa wuzarzi słodnic — które, jak wiadomo zbankrutowało — nazwiskiem Schmidta, opowiadają gazety niemieckie szczegóły prawie nie do uwierzenia. Schmidt przyszył, jak pisał, w szesnym letcie z wianą kapelą koncertową do Gross-Trarbas w Turyngii i zacię

szkał z nią w pierwszym hotelu. Piwnego nie dawał nigdy niżej 20 marek a dzienna jego wydatki obliczono na tysiąc marek. Po kilku dniach odejść pan dyrektor z swoją kapelą do pobliskiego klimatycznego uzdrowiska Inselberg, wsiadając występując z kującym sztykiem. Pan dyrektor holdował widocznie zasadzie, że gdy się biał, to biał już dobrze, swłasnoa gdy się to dzieje są kradsione pieniądze.

W Krakowie toczyły się w tych dniach rozprawy w ponownym postępowaniu przeciw Antoniemu Kędziorskiemu o szbrodnię ciężkiego obrażenia ciała, popełnioną na p. Narosymkim i o ułożoną tę samą szbrodnię na p. Gósiu. Przedmiot oskarżenia stanowił znany czystelnikom naszym napad, wykonany dnia 3 listopada r. s. u. Jana Gózia w Okocimiu i p. Narosymkim, który Gósiowi pospieszył z pomocą.

W pierwszej rozprawie, która się zakończyła dnia 1 marca rb. w krakowskim sądzie karnym przeciw Kędziorskiemu i trzem jego współnikom mianowicie Teofilowi Sikorskiemu, Józefowi Ożek i Stanisławowi Stylińskiemu, został Sikora skazany na dwa lata ciężkiego więzienia, podosaz gdy Ożek i Styliński zostali uwolnieni. Kędziorski skazano wtedy na 24 godzin aresztu za przekroczenie patentu o noszeniu broni, uwolniono go zaś od oskarżenia o szbrodnię rabunu, usłowanego mordsterwa i szbrodnię wyuzaszenia.

Przeciw temu wyrokowi, o ile otrzymał Kędziorski, wloził prokurator zażalenie nieważności. Najwyższy trybunał kasacyjny uchylił wyrok i zarządził ponowną rozprawę przed trybunałem przysięgłych, dla czego i ta sprawa ią szajmował się w szesnym tygodniu po raz drugi. Wynik rozprawy był tym razem dla Kędziorski dalszo uopomyślenie w nę w pierwszym terminie. Na mooy zeznań świadków, jako też zeznań samego Kędziorski i Sikory przyjął trybunał za udowodnione, że działali obaj, w. Kędziorski i Sikora w sprawie i porozumieniu a więz z r. s. waga. Na mooy tego skazał trybunał Antoniego Kędziorskę na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, t. j. na najniższą ustawową karę. Jako łagodzając okoliczności przyjął trybunał nienagannę dotąd zycie, długi areszt śledczy i działanie pod wpływem namowy. Obrońca oskarżonego zgłosił zażalenie nieważności.

W sprawie Morawskiego Oka donoszą ze Lwowa, że bawioy w Wiedniu namiestnik Galilji hr. Palfisak wyśtał z interwencją w sprawie nadużyć węgierskich na terytorium spornem Morawskiego Oka.

Kalendarz. — Jutro, w środę, dnia 17-go lipca, Alekszego wysz. — w kalendarzu słowiańskim Dzień rybaków.

Humorystyka.

Na w si. — Hej, Barthu, którydy jedzieś do Cieślina? — A skąd pan wie, że ja się nazywam Bartek? — O! ja wszystko wiem! — Skoro pan taki mądry, to pan powinien wiedzieć, którydy się jedzie do Cieślina...

Gospodarstwo, handel i przemysł

Bydgoszcz, dn. 15 lipca. (Sprawozd. Isby handlowej) Pa s e n i c a, szdowy towar, podług jakości 166—170 mk., posiadni towar 000—000 mk. Z y t o podług jakości 133—140 m. J e s e m i e podług jakości 130—140 m. k. O b r y towar słodowy 000—000 m. G r o c h na pannie 140—150 m., groch do gotowania 180—190 m. O w i s a 145—150 m. k.

Table with exchange rates for various goods like 'Pasaziona szarwona lase', 'Męka lase', 'Kucharyzka na szarwilo', 'Ciepły talr sz. (Musa)'.

Hamburg, d. 16 lipca (z giełdy rannej).

Table with exchange rates for 'Gukler szdowy basis 58 Rendement', 'Tendencya: spok.', 'na lipiec', 'na sierpień'.

Wingoburg, dnia 16 lipca (z giełdy potocznej).

Table with exchange rates for 'Gukler szdowy basis 58 Rendement', 'Tendencya: spok.', 'na lipiec', 'na sierpień', 'na październik', 'na listopad-grudzień'.

Gdansk, dnia 16 lipca 1901.

Table with exchange rates for 'Gukler szdowy basis 58 Rendement', 'Tendencya: bez sm.', 'lodo', 'Tendencya: bez sm.', 'krajowa biala', 'postra', 'Z y t o basis 121 (na holenderskich)', 'ruskie i c. Tendencya: bez sm.', 'na krajowe i czech.'.

Large advertisement for 'ZNIWIARKI' (grabie konne) and 'lejarnia zelaza' (leather and iron works) by H. Radtke. Includes text about 'Ach! jaka piękna!' and 'Mój folwark'.

Szanownej Publiczności **Inowrocławia** i okolicy, donoszę niniejszem uprzejmie, iż we wtorek, dnia 16 b. m. otwieram w miejscu,

przy ulicy **Fryderykowskiej nr. 36.**

wyborowy skład towarów kolonialnych, delikatesów, zwierzyny, drobiu i ryb, połączony z handlem win i cygar.

Mojem gorliwym staraniem będzie tylko wyśmienite towary dostarczać, ażeby moich Odbiorców pod każdym względem zadowolili.

Polecam zwiedzanie mego z wszelkim komfortem tegoczesnym urządzonego interesu i piszę się

Z wysokim szacunkiem

OSKAR WEISS.

Resztki

pozostałe materje z latowego sezonu sprzedają **bejecznie tanio** oraz wykonują z takowych wszelką garderobę **mężką gustownie** pod gwarancją dobrego **leżenia** po nadzwyczaj niskich cenach. (2020)

J. DZIOCH, mistrz krawiecki,
Inowrocław, ul. Kościelna 3.

Rok założenia 1879.	Jedyny polski skład i fabryka mebli	Rok założenia 1879.
------------------------	--	------------------------

Teofil Schulz w Inowrocławiu
poleca wielki wybór lepszych mebli orzechowych i własnego wyrobu pod długoletnią gwarancją. Wielki zapas kanap, garnitur, dywanów i patentowanych materacy. Patentow. kanapy i fotele do rozkładania, które w jednej chwili stają się za bardzo wygodne łóżko. Lustra od najniejszych do największych. Stoly salonowe, rozkładane, krzesła, dyplomaty, bórka itd.
Zarazem donoszę Szan. Odbiorcom jako też i dalszej Publiczności, iż do mego interesu dołączyłem wielki zapas gotowych trumien metalowych, rozmaitej wielkości i koloru, dębowych prawdziwych i imitowanych.
Prosząc w razie potrzeby o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, pozostaję (1878)
Z wysokim szacunkiem
Teofil Schulz,
mistrz stolarski.

Sieczkę, tymotkę, konieczyne
poleca wagonami najtańiej (2070)
Gustaw Gladke,
Orneta (Wormditt Ostrp.)

Okulary, binokle
słote, double, niklowe, stalowe ze szkłami każdego gatunku poleca
Józef Loewensohn, jubiler.

Zgubiono
złotą spłikę do krawatu na szabwie w Kurhausie. Uzc olwy znalazca sechoe oddać w Eksped. Dilen. Kuj. pod nr. 2147.

Około 4 morgi (2144)
Jęczmienia
ohocę na pniu na mojej posiadłości przy Starem Mieście sprzedaję
Henryk Cohn.

Pomieszkania
1 i 2 pokojowe, kuchni z pryzmatycznymi łazienkami i przyłóżkami przy ul. Starej Poznańskiej 61 i Omen-tarnej 24 do wynajęcia. (2108)
Motyłński,
bedowniesy.

Parcelacya!
W Babinie, w powiecie gnieźnieńskim są na sprzedaż parcele po 50 mg. z domami mieszkalnymi i z całym 2107
Ziemię urodzajną, warunki korzystne!
Babin położony 1 1/2 klm. od szosy, 3 klm. od Mieliszyna (Hohenau), gdzie poczta i stacya kol. żel. z Gniezna do Nakla, 6 klm. od Rogowa. Oglądać można parcele i zwiadać punktaże w każdy poniedziałek lub czwartek, zgłaszając się na miejscu do Zarządu gospodarczego. (2007)

Bank Ziemiński w Poznaniu
Dom Polski w Copotach
(Zoppot Südst.)
71 n. b. c. 72)
poleca na sezon kąpielowy mieszkania większe i mniejsze, oraz pojedyncze pokoje.
Cena pokoju wraz z całodziennym utrzymaniem, począwszy od mk. 3.50 za dobc.
Całodziennie utrzymanie bez mieszkania mk. 4.25. Obiady w abonamencie po mk. 1.75 bez abon. 2.00.
Mieszkania bez warunków suche. Polecają nader piękne: tuż nad morzem przy parku, bliźniako kurhausu i kąpielni. (1884)

Całe urządzenie
stosowne dla cukierni lub lepszej restauracyi; pomiędzy innymi (2128)
billard, fortepian etc. jest tanio pod korzystne warunki do nabycia.
T. W. Łuczyński, skład piwa.

W naszym handlu **blawatów i konfekcyi damskiej**
będzie od 1 października wolne miejsce (2135)
KASYERKI
znającej buchalteryę. Panienci, reflektujące na tę posadę, zechcą się zgłosić jaknajprędzej.
K. & M. Sluchniński,
Krotoszyn.

Pewne utrzymanie!
Mój dom, leżący w rynku i sąsiadujący się do przedsiębiorstw handlowych, w którym od więcej jak 68 lat są w biegu z powodzeniem ciekawie, fabryka oco, wyszynk, handel kolonialny i szlachy, jest dla szlachy i rodzinnych dla szlachy rodzinnych zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. (2128)
Rosa Levysohn w Janowcu.

Skład z pomieszkaniem
również i mniejsze pomieszkania są od 1 października do wydzierżawienia. (1839)
St. Skolasiński,
Ul. św. Mikołaja nr. 2.

owczarz
Mam trzech zależnych (2130)
Wrzesiński,
Lysomlec p. Lulkaa.

EKONOM
żonaty, z małą rodziną, no trzebnny zaraz na osobny 2145
wark. Osobnie przedstawił nie na własny koszt do
Bendzitowa
p. Barcinem, konteczno (2145)

Dom. Złotniki
p. Gonsawa
ma na sprzedaż 2 karc. ka-
reciane (2142)

klacze
siostry 5—6", 5 i 6 lat stare. Cena 2200 mrk.
Również
para karych koni
walech i klacz 3—4" 5 i 7 lat stare. Cena 1400 Mk.
Wszystkie konie są swego chowa.

świeże kiszone
ogórki
poleca (2137)
W. Piechocki.
Potrzebny saraś
kowal
żonaty, obecnany dokładnie z prowadzeniem lokomobili i wszelkimi narzędziami w zakresie gospodarstwa wchodzącymi. Narzędzia musi mieć własne. Zgłoszenia do Ekspedycyi „Dziennika Kujawskiego” pod nr. 2089.

Świadka kowalskiego
poszukuje za spłata. (2146)
Jan Schurmann,
mistrz kowalski.
Jankowo pod Pakościa.

2141) Panów
na stół i stancję przyjmują
Strzempkowska,
ulica Omentarna nr. 9b.

Skład z pomieszkaniem
jest od 1 października do wynajęcia. (2119)
Jan Wybrański,
ul. Mała Fryderykowska 2.

Panśkie
pomieszkanie
na 3 piętrze, składające się z 4 pięknych pokoi, kuchni i łazienki, przynależności, sąsiaduje do prz. sek. sądownego pana Schulte, jest od 1 paźdz. do wynajęcia. (1774)
Jacob Loewy,
fabryka mebli.
Inowrocław, ul. Kolejowa 4a.

Pomieszkanie
o 8 pokojach z przynależnościami jest do wynajęcia od 1. 10. przy ulicy Solankowa nr. 13. (2012)
K. Przytułki.

Pomieszkanie
o 8 pokojach i kuchni, 1 no-
kaju i kuchni, przy ul. Po-
znańskiej zaraz lub od 1-go
października do wynajęcia,
także w ul. Kramarskiej po-
mieszkanie o 1 pokoju i kuchni
zaraz lub od 1 października
do wynajęcia. (2052)
Fr. Lemański.